Kraków, 5. lipca 1897.

Rok II. Nr. 20.

PRAWDA

PISMO LUDOWE

poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują.“
Psalm 126.

Wychodzi 3 razy na miesiąc **t. j. 5, 15 i 25.**

PISMO REDAGUJE KOMITET

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: *X. Teofil Flis.*

Cena prenumeraty z przesyłką:

w Austryi:		Za granicą:	
rocznie	złr. 2.—	rocznie	złr. 2.50
półrocznie	„ 1.—	półrocznie	„ 1.30
kwartalnie	„ —.50	kwartalnie	„ —.65

Pojedynczy numer kosztuje 5 cnt.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem: Redakcya „Prawdy“ Kraków, ulica Kanonicza l. 3. Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 10—11 rano i od 2—4 po południu.

Rękopisów się nie zwraca. — Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

Prosimy o rozszerzanie naszego pisma. — Popierajcie handel i przemysł chrześcijański!

Społeczne znaczenie modlitwy Pańskiej.

Katolik wierzy, że gdy się dobrze modli, nie modli się nadarmo, lecz zawsze otrzymuje dar, który Opatrzność Boża dla niego za potrzebny uznaje. Wiara ta opiera się na słowach Pana Jezusa: „Jeźli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam“.

Nie mamy tu zamiaru pisać artykułu ascetycznego o modlitwie; wskazać tylko chcemy, jakie zadanie społeczne spełnia modlitwa — a stąd jak wielkie ma znaczenie w uregulowaniu stosunków między ludźmi.

Nietylko dziś bieda przygniata ludzi, gniotła ich zawsze, odkąd raj opuścić musieli. Brak chleba, brak mieszkania, odzieży i opału, brak zarobku i brak pieniędzy nie dziś dopiero ludziom dolega. Wydatki na wojsko dla utrzymania porządku wewnątrz kraju i dla obrony jego granic, wydatki na utrzymanie urzędników, na sprawy publiczne i prywatne znane są, odkąd ludzie w społeczeństwo się zawiązali. Nierówność wpośród ludzi co do majątku, godności, zaszczytów i znaczenia zawsze istniała na świecie, bo i ludzie nigdy sobie równi nie byli ani co do zdolności fizycznych, ani co do moralnej wartości. Uleganie jednych względem drugich, posłuszeństwo dla władzy, zawsze było podstawą porządku społecznego. Korzystniejsze warunki życia dla jednych, mniej korzystne dla drugich, współzawodnictwo między ludźmi i stąd uzyskana jakaś wyższość, zawsze była następstwem różnych starań.

Otóż to, co dziś spostrzegamy, a na co tak chętnie lubi niejeden narzekać, zawsze było na świecie, bo ludzie zawsze byli ludźmi podległymi różnym słabościom, a ziemia nigdy rajem nie była — jak też nigdy nim nie będzie. Nigdy też nie brakowało różnych reformatorów chcących uszczęśliwić ludzkość każdy na swój sposób: — reformatorzy wychodzili z pośród sławnych filozofów, że wspomnę Arystotelesa i Platona — wychodzili też z pośród tłumu i na jego barkach wyrastali na trybunów ludowych. Rzym pogański miał coś w rodzaju Stojałowskich, Daszyńskich, Stapińskich, Lewakowskich i t. p., którzy tysiące proletaryatu już wówczas potrafili buntować i do walki z innymi stanami popychać — ale i to przeszło i nic potem lepiej nie było, bo jeszcze czegoś brakowało.

Wśród tych zapasów, wśród tej powszechnej biedy i narzekania, zjawia się w krainie judzkiej obiecany Odkupiciel. Kilkoma słowy wzbudza w sercu

jednych miłosierdzie względem biednych, kilkoma słowy uspokaja cierpiących, a nawet do pewnego stopnia szczęśliwymi ich czyni jeszcze tu na tym świecie. By zbawienny wpływ na jednych i na drugich zachować i przekazać wiekom następnym, Odkupiciel społeczną naukę swoją zbiera w siedmiu zdaniach i układa z niej modlitwę najpiękniejszą, najwspanialszą i najtreściwszą ze wszystkich. Jestto „Ojcze nasz“ z krótkiego wstępu i ze siedmiu próśb złożony. Modlitwa ta jest jakby tęcza z siedmiu barw złożona, która ma świadczyć o pojednaniu ludzi między sobą; lecz i to nie wystarczyłoby, więc „Ojcze nasz“ ma jeszcze to pojednanie utrzymywać i coraz to nowym pokoleniom podawać. Modlitwa ta, to jakby siedm kolumn, na których ma się opierać całe wiązanie gmachu chrześcijańskiego społeczeństwa i użyczać całemu budynkowi ochrony: („budowaniem Bożem jesteście“) Nakryciem tego gmachu są dwa słowa „Ojcze nasz“ — celem zaś są słowa „któryś jest w niebiesiech“. Biedny i bogaty o Bogu ma pamiętać, i pamiętać, że On Ojcem dla wszystkich; biedny i bogaty ma pamiętać że celem jego nie jest ziemia, lecz niebo, gdzie Bóg szczególniejszym sposobem przebywa, wybranym swoim się okazuje i szczęściem zupełnem ich napełnia. By cel ten osiągnąć, służą do tego owe siedm próśb. Trzy pierwsze za przedmiot mają chwałę Bożą, cztery drugie nasze własne potrzeby. Każdy naprzód ma prosić, by chwała Boża brzmiała na ziemi, by królestwo Boże się szerzyło, by wola Boża przez wszystkich spełnianą była. Wobec tych trzech próśb maleją lub nikną wszystkie różnice między pojedynczymi stanami — nierówność majątkowa czuć się nie daje, bo zarówno bogaty jak ubogi Pana Boga chwalić może, królestwo Jego w sobie i w drugich utwierdzać, wolę Jego świętą wypełniać. Oto nawet między Aniołami i Świętymi nie ma równości, a przecież, czy któremu z nich brakuje co do szczęścia? nie, bo wszyscy w tem upatrują swe szczęście, że Boga chwalą, królestwo Jego szerzą, wolę Jego wypełniają. W podobny sposób i na ziemi może być dobrze, może zgoda i spokój panować mimo różne stany i różnice majątkowe.

Ale i my własne potrzeby mamy — potrzeby ciała i potrzeby duszy — otóż w drugich czterech prośbach potrzeby te są uwzględnione i to nietylko na korzyść jednostki, lecz także na korzyść całego społeczeństwa. W tych czterech prośbach podaną jest zarazem nauka, jak nasze potrzeby zaspokajać mamy.

I tak, mówiąc: „chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj“, uroczyście wyznajemy, że potrzeby życia doczesnego nie przez kradzież, rabunek i rujnowanie pracodawców zaspakajać trzeba, jak tego chcą socyaliści, ani też nie przez lichwę, oszukaństwo i jakiekolwiek wyzyskiwanie nędzy bliźniego, jak czynili żydzi, ojcowie socyalizmu, lecz przez ufność w Opatrzność Bożą. Ta zaś nie pochwala lenistwa, lecz każe pracować, oszczędzać, zdrowie szanować i przy tem dopiero błogosławieństwa użycza. Pracując na chleb nie o sobie tylko myśleć trzeba, lecz także o drugich, by i oni chleb mieli, i dlatego mówimy: chleba naszego. Pracując na chleb, nie myśleć o otoczeniu się zbytkiem, lecz zadowolnić się skromnem utrzymaniem, dlatego mówimy: „chleba naszego powszedniego“. Pracując na chleb, nie zakładać sobie jako cel nagromadzenie majątku, bo sknerstwa czyli skąpstwa i zdzierstwa możnaby się stać winnym — dlatego mówimy: „daj nam dzisiaj“.

W stosunkach z ludźmi zdarza się wyzysk i uciskanie słabszych przez silniejszych, a stąd powstaje walka, wywiązuje się nienawiść, złość, żądza zemsty. Czy poddać się tym namiętnościom? Bynajmniej, bo ile razy ktoś w ich sidła dał się pojmać, zawsze źle na tem wychodził i waśń społeczna się powiększała. Jak postępować z tymi, którzy nas gnębią, uciskają lub wyzyskują, wskazuje ta prośba: „odpuść nam na-

---

KRAKÓW
za rządów socyalistycznych w XX. w.

Zestawił według dziełka Eugeniusza Richtera

J. W.

(Ciąg dalszy).

„Ej zaczyna mi się to nie podobać, rzeknie Kundusia i dalej w płacz. Mnie się też jakoś zrobiło nieprzyjemnie, ale wyciągam „Naprzód“ z kieszeni i czytam jej dalsze wszystkie ulepszenia jakie nastąpią i tak babinę i siebie uspokoiłem.

Wtem wpada Felek i mówi: „Wiecie! Wskutek tego ogłoszenia panuje ruch nadzwyczajny w mieście. Ludziska łączą się w gromady — ci mówią, my stolarze — my szewcy — my krawcy — my drukarze wszystko śpiewa. Dziewczęta śmieją się, chodzą gromadami i mówią, ja sobie tego za męża obiorę — a ten jej na to — a ja ciebie nie chcę tylko tamtę — i tak figle, żarty, a wesołości pełno.

Przyszedł chłop z Bieńczyc, jakiś Ziemba i powiada: Ja byłem pisarzem na wsi, teraz chcę być sekretarzem w magistracie“. Urzędnicy wyśmiali się z niego — a chłop zuch powiada na to: „Kiej panowie kazaliście obierać zawód, to obieram — niech który z was idzie na wieś do mojej baby i mieszka z nią — i robi w polu jak ja robił — a ja sobie tymczasem tu będę prawa pisał“.

Na to mu dzielnie odpowiedział urzędnik z magistratu Rozenblüht — „Ty nie jesteś nasz, ty chcesz wiwracać porządek społeczny, my tu nie panowie, ale towarzysze, toś ty taki dobry socyał, że niewiedziałeś o tem — i tego nie potrzeba ci wiedzieć, że kto był szewcem to będzie szewcem, kto chłopem to chłopem“.

Chłopisko biedne poszło jak zmyte. Przecież ja nie pójdę za niego orać a on za mnie heblować. Ja, mój syn Felek i synowa Antosia wszyscyśmy obrali ten zawód, któryśmy dotychczas mieli. Kundusia moja zgłosiła się do pielęgnowania dzieci dlatego, żeby z naszą Mańka się nie rozłączyła.

sze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom“ — więc odpuścić należy, nie pamiętać krzywdy, nie chować gniewu, darować wszelkie urazy. Oto i Bóg odpuszcza grzechy, czemużby człowiek nie miał odpuścić i przebaczyć. Bóg, lubo pobudzany do gniewu, nie przestaje łaskawie i sprawiedliwie z człowiekiem się obchodzić, czemużby tenże człowiek podrażniony przez drugiego człowieka, nie miał być dla niego uczynnym i dobrym, zachować względem niego co miłosierdzie i sprawiedliwość nakazuje?

Są ludzie, którym zależy na waśni społecznej — bo gdy dwóch się spiera, trzeci zyskuje. Oni gotowi nawet rozlew krwi wywołać, lecz sami się nie narażą, tylko wywoławszy awanturę, ukryją się, a niewinne ofiary swej przebiegłości naprzód popchną. Tak było w zaburzeniach w Karwinie, w Ostrawie, w Białej przed kilku laty. Otóż, by się mieć na ostrożności, powtarzamy: „nie wódź nas na pokuszenie“. „Strzeżonego Pan Bóg strzeże“, mówi polskie przysłowie. A więc pokuszenia strzedz się trzeba. Pokuszeniem są: Wieńce, Pszczółki, Naprzody i podobnej barwy piśmidła, nieszanujące religii, prześladujące kapłanów, władzy świeckiej dokuczające i w pogardę ją podające. Pokuszeniem są zgromadzenia socyalistów i im podobnych. Kto mówi: „nie wódź nas w pokuszenie“, a bierze do ręki niebezpieczne gazetki, które też dla tego są zakazane, lub idzie na zgromadzenie przez ich redaktorów zwołane, ten z Boga szydzi, sam sobie się sprzeciwia i wrogiem jest sobie i społeczeństwu. Dlatego, by wiernym być powtarzanej prośbie: „nie wódź nas na pokuszenie“, pokuszenia od siebie odtrącać należy.

Nie sami ludzie winni są jakiejś nędzy społecznej, częściej co innego jest jej przyczyną jako to: ogień, grad, nieurodzaj, wylew wody, wojna i zaraza, więc nie mają słuszności socyaliści, ludowcy i stojałowszczyki, którzy właścicielom większej własności i pracodawcom wszystko złe przypisują. Robotnicy zwykle nie wiele mają do stracenia, a zawsze daleko więcej do zarobienia nawet w czasie jakiejś klęski. Ich los zależy od potrzeb majętniejszego bliźniego, więc muszą być także ludzie majętni, bo gdyby wszyscy byli biedni, nie byłoby żadnego zarobku, a gdzież wtedy udałby się biedny? Więc nie życzyć tego, by bogaci swoje majątki potracili, lecz i dla nich prosić: „zbaw nas od złego“, bo gdy im dobrze, to i biednym dobrze. Patrzcie, co służby i robotników potrzebuje pan majętny; on się chce czemś ucieszyć i zaraz za to płaci, a z tego mnóstwo ludzi żyje. Czyż to komu krzywda, że on płaci i żywi tyle ludzi? A gdyby on stracił wszystko, czyż mógłby płacić, czy mógłby tyle ludzi utrzymać? Jak więc każdy sam sobie nieszczęścia nie życzy i sam siebie broni od nieszczęścia, tak samo i bliźniemu nieszczęścia nigdy nie trzeba życzyć i od nieszczęścia go zasłaniać.

Nie dziwno nam już, dlaczego to socyaliści różne brednie plotą, dla czego stojałowszczyki im wtórują? Oto jedni albo już zupełnie zarzucili „Ojcze nasz“, a drudzy nie wglądają w jego znaczenie. By nie być socyalistą, lub Stojałowszczykiem, wystarczy dobrze i uważnie odmawiać modlitwę Pańską i w jej znaczenie wglądać. Ona każdego poranku i wieczora przypomni naukę Mistrza naszego Jezusa Chrystusa; ona balsam pociechy wleje w zbolałe serce, ona od złego obroni. Ona zawsze ludzi ze sobą jednała i w zgodzie ich utrzymywała, ona pomyślności doczesnej podporą była.

Otóż jako skarb nasz najdroższy od Boskiego Mistrza nam zostawiony, kochajmy i czcijmy modlitwę Pańską i nią zasłaniajmy się w ciężkich czasach, które obecnie nastały.

Przytem były rozruchy — wszyscy żydzi chcieli mieć szynki, sklepy — do fabryk, do warsztatów ani jeden się nie zgłosił — nasi zaczęli im przymawiać. Żydzi się bronili tem: My wam pomogli, że macie swój rząd jakiście chcieli, to nam dajcie to, co my chcemy. — A nasi na to: Jak równość to równość. — i stąd przyszło do bójki — a podobno to samo działo się we Lwowie, Pradze i innych miastach a nawet po wsiach zaczęły się zaburzenia, więc rząd chcąc nie chcąc musiał w Krakowie i innych miastach, utworzyć policyą. W Krakowie 400 — w każdej wsi po 3 — w innych miastach po 100, 50 itp. policyantów. Mundury dostali czerwone — na głowie kapelusz z numerem i piórem. Ogłoszono nadto, że w stołecznem mieście każdej prowincyi, jak w Krakowie, Lwowie, Pradze, Bernie mają się odbywać sejmy prowincyonalne, a dopiero uchwały tych sejmów idą pod zatwierdzenia sejmu centralistycznego, który się w Wiedniu zbiera.

V.

Posiedzenie sejmu prowincyonalnego.

Ja i Felek dostaliśmy wstęp na posiedzenie sejmu, odbywało się ono na razie w starym teatrze. Sprawa kas oszczędności miała być dzisiaj omawianą. Wielka ciżba ludu zaległa plac szczepański i ulice obok starego teatru. Nic dziwnego, każdy prawie z mieszkańców Krakowa miał jakąś książeczkę kasy oszczędności, jakieś papiery, jakiś los, wszyscy byli ciekawi, co się stanie, ale najwięcej widziałem tu ludzi biednie odzianych. Policyi widziałem dużo uwijającej się. Z trudnością dostaliśmy się na galeryą. Ponieważ wybory nie były przeprowadzone jeszcze, więc posłami sejmowymi byli na razie nasi dawni przywódcy socyalistyczni.

Prezes komisyi, wybranej do rozpatrzenia sprawy książeczek kas oszczędności zagaił posiedzenie. Oznajmił, że w kasach znaleziono 30,000 książeczek oszczędności, a 45,000 kartek zastawniczych na ruchomości.

O ŻYDACH.

VI. Żydowski talmud.

Wszystkie dotychczas poznane zakazy talmudu co do obcowania żydów z chrześcijanami są więcej śmieszne niż złośliwe i możnaby je od biedy żydom wybaczyć. Wszak dużo wybacza się dzieciom, waryatom lub pijanym. Nawet punkt trzeci, w którym talmud dowodzi, że wszelka cześć oddawana Bogu przez gojów jest bałwochwalstwem i dlatego żyd ma unikać chrześcijan (szczególnie w święta chrześcijańskie), nawet i to możnaby puścić mimo uszu, trudno żądać od ślepego, żeby znał się na kolorach i odróżnił, co czarne, a co białe. Ale co musi oburzyć każdego chrześcijanina, to ta przewrotność, z jaką talmud wyraża się dalej o chrześcijanach: Chrześcijan należy unikać, bo są niebezpieczni, czyhają na życie żydów!

Talmudziarze myślą więc, że chrześcijanie niczego tak nie pragną, jak zguby żydów i dlatego nie wolno żydom używać pomocy chrześcijan, szczególnie w tych wypadkach, gdzieby łatwo chrześcijanin mógł żydowi zaszkodzić. Zabrania więc talmud żydom brać chrześcijańską mamkę, chrześcijańskiego golarza, nauczyciela, lekarza lub akuszerkę. Na wszystko podaje talmud ważne powody. I tak mamka chrześcijańska mlekiem swem zatwardza serce żydowskie i sprawia w dziecku złą naturę (Jore dea 81. 7. Hagah). Nauczyciel chrześcijański pociąga dzieci żydowskie do kacerstwa (Tamże 153. I. Hagah). Lekarz może rozlać krew żydowską (Tamże 155 c, d). Golarz może brzytwą żyda poderżnąć, akuszerka może według rabina Meiera zgnieść czaszkę dziecku i zabić je tak, że nikt tego nie spostrzeże. A trzeba wiedzieć, że ten rabin był tak uczony, iż kto się dotknął jego laski, stawał się mądrym [1])!

Jakże to jednak wytłómaczyć, że żydzi mimo tak ostrych zakazów, używają chrześcijańskich mamek, nauczycieli i lekarzy? A, bo rabini dają im w niektórych wypadkach dyspenzy. Mianowicie, jeżeli nie można znaleźć żyda, wolno brać chrześcijanina. Nie wolno brać lekarza chrześcijanina pierwszego lepszego, ale znanego i głośnego lekarza i to za pieniądze wolno, bo taki dla zysku żydowi nie zaszkodzi! Nawet golarza chrześcijanina wolno używać, ale w obecności dzieci ludzkich (żydów) i jeżeli żyd ma przed sobą zwierciadło. Brody nie może nawet żyd żydowi chusytowi ogolić, bo inaczej popełnia przez to „pięć“ grzechów z powodu pięciu końców brody! Akuszerka też może być chrześcijanka w razie koniecznej potrzeby, ale tylko w obecności kilku żydówek. Zresztą akum czy goj nie jest tak straszny i krwiożerczy, jak go talmud przedstawia i dlatego żyd, przyciśnięty potrzebą, idzie do tego goja, szuka u niego pomocy, mimo, że w duszy czuje ku niemu odrazę.

Dotychczas była mowa o obowiązku unikania chrześcijan. Oczywiście nam chrześcijanom nie jest przyjemnie podobne zakazy czytać lub słyszeć, szczególnie, jeżeli one są w tak niedorzeczny sposób usprawiedliwiane. Ale te zakazy talmudu nie są dla nas zbyt straszne i niebezpieczne. Raz dlatego, że w gruncie oneby nam ogromną korzyść przyniosły, gdyby wszyscy żydzi je ściśle zachowywali, bo uniknęlibyśmy tych wszystkich strat, jakie nam styczność ze żydami przynosi. Powtóre, my chrześcijanie mamy w prawie kościelnem podobne przepisy odnośnie do żydów. Chociaż nasze przepisy brzmią znacznie łagodniej

[1]) Nauka religii (żydowskiej) na podstawie historyi, tłóm. I. Planer. Lwów 1895.

Wszystkie te papiery zostały unieważnione. Długi hipoteczne zostały zmazane. (Na lewicy wołano: Bardzo słusznie). Wszystkie zastawy, jak korale, odzież, zegarki i srebrne i złote rzeczy nie zostaną oddane dawniejszym właścicielom, ale zostaną obrócone na korzyść ludu całego. Nikt dzisiaj nie ma swej własności, ale każdy za to jest współwłaścicielem wszystkiego, co się w państwie znajduje. (Oklaski na lewicy). Gdyby jednak rząd centralny w swej mądrości uchwalił zwrócić coś wierzycielom, to wystawiane będą kwity, które uprawnią posiadaczy takiego kwitu do pobrania sobie z zapasów państwowych, czego będzie chciał np. odzieży, jadła, tytoniu, ale żadnych kosztownych rzeczy.

Po tej przemowie poprosił o głos mowca jakiś z prawej strony. O ile pamiętam, mówił w ten sposób: „Otóż na to biedny robotnik oszczędzał sobie jadła, napoju, tytoniu byście mu teraz ten ciężko jego zapracowany grosz zabierali? Niejeden myślał, że sobie oszczędzonym groszem osłodzi chwile na starość, a tu państwo mu wszystko zabiera. Uważam to za niesłuszność, za niesprawiedliwość“. (Oklaski na prawej stronie, a na lewej sykanie i wołanie hańba). (Galerya hałasuje).

Prezes grozi wypróżnieniem galeryi. Z galeryi wołają: my jesteśmy ludem, mamy prawo stanowić prawa! Prezes dzwoni i mówi: „Lud ma prawo odrzucić uchwałę sejmu, ale nie mieszać się i przeszkadzać obradom. Wtedy uciszyło się, bo policyanci wyprowadzili kilkunastu krzykaczy, między nimi i mego Felka, któremu chodziło nie o dobro społeczne, ale o zaoszczędzone 200 złr. jego Antosi.

Znowu zabrał głos jakiś towarzysz z lewej strony i mówił, że prawidłowy socyalista nie myśli o oszczędzaniu grosza, bo na co ma oszczędzać, kiedy państwo o wszystko dla niego się troszczy. Przez te oszczędzanie potworzyli się bogaci i nędzarze, bo ci co oszczędzali, wyzyskiwali biednych. (Tak jest zawołali mu towarzysze z lewej strony).

Teraz zabrał głos nasz kanclerz Englisz — i wśród ciszy powiedział te mądre słowa: „Dziś stoimy w nader ważnej chwili naszego życia socyalistycznego, byśmy się drobiazgami takimi zajmować i o nie sprzeczać mieli. A więc, że pewna część ludu w Krako-

i nie są oparte na takich nieludzkich przypuszczeniach, ale ostatecznie streszczają one w tem, że chrześcijanin powinien też unikać żydów, szczególnie służby u żydów, żydowskich lekarzy, nauczycieli, akuszerek, łaźni itp. Nasze prawo kościelne wychodzi z tego zapatrywania, że choć żyd jest człowiekiem, ale stoi znacznie niżej od chrześcijanina pod względem moralności i wstydliwości; może więc chrześcijanina zepsuć lub o stratę doczesną przyprawić. Wolno więc i żydom oddzielać się od chrześcijan nietylko drutami na wysokich kijach, jak to już czynią po galicyjskich miasteczkach, ale nawet i chińskim murem, wolno im nawet opuścić nasz kraj, w którym tyle „cierpią niewinnie“ i wynieść się do Palestyny. Zaręczamy, że gdyby nawet tłumnie uciekali od uas, jak niegdyś z Egiptu, to nie będziemy naśladować Faraona i nie puścimy się za nimi w pogoń.

Lecz talmud nie poprzestaje na wzywaniu żydów do unikania chrześcijan, talmud wkłada na żydów obowiązki nierównie gorsze, bo **zabrania im chrześcijan wspierać, owszem nakazuje szkodzić chrześcijanom, a nawet ich zabijać.** W tem tkwi największa różnica między moralnością żydów a chrześcijan, to jest jądro kwestyi żydowskiej, to są najsmutniejsze, najczarniejsze karty talmudu. Doprawdy, wierzyć się nie chce, aby coś podobnego mogło istnieć na świecie i żeby chrześcijanie tak byli obojętni na ten straszny los, jaki im grozi ze strony żydów, mianowicie w Polsce, a szczególnie w Galicyi. Chrześcijanie, otwórzcie oczy! Polacy przepudźcie się, bo ten rozbiór Polski, jaki żydzi na was dokonają, będzie okropniejszy i sromotniejszy od wszystkich innych! Oczywiście tego rodzaju zarzutów nie można czynić żydom gołosłownie, ale trzeba dokładnie przytoczyć, co i gdzie talmud w tym kierunku żydom przykazuje. Szukajmy a znajdziemy.

Czy znieść urząd notaryuszów?

Dnia 27-go czerwca odbył się w Krakowie zjazd notaryuszów z całej Galicyi i Bukowiny, na którym obradowano także nad żądaniem ludu wiejskiego, by notaryat zupełnie znieść, a sądom powierzyć załatwianie czynności spełnianych przez notaryuszów. Ponieważ sprawą tą wiele zajmowały się i zajmują zgromadzenia włościan, a nawet poseł Bojko żądał wprost w Sejmie zupełnego zniesienia notaryatu, przeto uważając tę sprawę za rzecz wielce lud interesującą, pomieszczamy poniżej wiadomość o obradach notaryuszów nad nią.

Oto notaryusze uchwalili opierać się przeciw zniesieniu notaryatu i wezwać notaryuszów z całej Austryi, by wszyscy wspólnie bronili się przeciw tym żądaniom ludności. Notaryusze są bowiem zdania, że notaryat jest koniecznem urządzeniem, które uzupełnia sąd i wiele dobrego spełnia, umniejszając liczbę procesów i przyczyniając się do poskromienia lichwy. Mowcy przekonywali, że ludność nietylko nic nie zyskałaby na zniesieniu notaryatu, lecz owszem wieleby nawet wskutek tego straciła. Bo sprawy zalegałyby niesłychanie długo w sądach, ludzie musieliby tygodniami czekać na sporządzenie przez sąd kontraktów, które obecnie notaryusze w razie potrzeby nawet w kilka godzin wygotowują, a wszystkie sprawy odstąpione sądom, wypadłyby ludności drożej, bo wskutek powiększenia urzędników sądowych nałożyłby rząd wyższe podatki nierówno wszystkich gniotące, wskutek czego ludzie ubodzy, nie posługujący się nigdy notaryuszami, musieliby opłacać ciężary za ludzi zamożnych, zawierających często akty notaryalne. Notaryusze są zdania, że przyczyną sarkania ludzi na notaryat nie jest sam urząd, lecz

---

wie odbierze swoje wkładki, lub swoje zegarki, albo palta, to ma cała zachodnia prowincya cierpieć na tem? Zamiast równości zrobilibyśmy nierówność, powróciliby te czasy, gdzie jeden gromadził tysiące, a stu na niego pracowało. Dziś stokrotnie wróci się to każdemu, co oszczędził, bo on nie tylko sobie, ale wszystkim nam robotnikom przysporzył tego dobra, jakie rząd nasz obmyśla dla całego ludu. Jeżeli towarzysze sejmowi uchwalicie wydać nagromadzone kapitały w ręce pojedyńczych członków, osłabiać cały socyalizm i potęgę państwa, ja do tego ręki nie przyłożę. (Huczne oklaski).

Mnie łzy w oczach stały, jak on ślicznie mówił — nie zdołałem wszystkiego powtórzyć, to też zapał po jego mowie był nie do spisania — na prawicy i na galeryi coś sykali — ale kto tam na to zważał. Przyszło do głosowania. Uchwalono większością głosów niewypłacać zapasów w kasach oszczędności nagromadzonych.

Gdy się na placu szczepańskim i ulicach dowiedziano o tem, jedni wołali: „niech żyje rząd!“ — drudzy przeklinali, ale tych prędko policya usunęła, najwięcej wymyślały kobiety — ale je podobno aresztowano. Policya podobno pierwszy raz użyła nowej broni w kształcie pałek okutych, młóciła po niezadowolonych.

Ja byłem bardzo zadowolony z tego przebiegu posiedzenia. Ale za to, gdy wróciłem do domu, miałem za swoje od żony i Antosi i Felka. Żonie się to nie podoba, Antosi chodzi o wyprawę, za co sobie ją sprawi teraz, a Felek podobno tą nową bronią dostał po plecach. To mię już zgniewało, któż widział tak walić, chłopak miał sińce na plecach, — ale trudno początek to — musi się wyburzyć wszystko. Teść mój również niezadowolony, gdyż miał w kasie jakąś oszczędność, którą nam chciał zapisać — a teraz mu przepadło — ale dla dobra społecznej sprawy dał sobie to wytłómaczyć. Widzę jednak, że sprawa ta tak moją żonę — jak syna; Antosię i teścia i wielu znajomych nie dobrze usposobiła dla nowego rządu socyalistycznego. Co do mnie, to silnie się za nowym naszym rządem obstaję, że to co robi, to dobrze robi, bo to dla dobra nas wszystkich.

(Ciąg dalszy nastąpi).

złe i przestarzałe przepisy rządowe i ustawy, które zmienić należy, a wówczas złe ustąpi. Nareszcie postanowiono sprawę tę wyjaśnić w pismach ludowych i w ten sposób działać przeciw — (zdaniem notaryuszów) – niesłusznym żądaniom ludności wiejskiej.

Na razie ograniczamy się tylko do tego krótkiego sprawozdania z obrad notaryuszów, o samej sprawie zaś, czy należy znieść notaryaty, napiszemy obszerniej nieco później, gdy notaryusze przeszlą do pism szczegółową obronę za zatrzymaniem tego urzędu.

O oraniu ziemi.

(p. Z. Gawareckiego).

(Dokończenie).

Jak się przyorywuje nawóz.

Gdy się nawóz przyoruje w ciężkiej ziemi, grubość skib nie powinna przechodzić pięciu cali. Im ziemia jest zbitszą, im mniej się za pługiem rozsypuje, tem też płyciej należy nawóz przyorywać, a dopiero gdy się przetrawi w roli, druga głębsza orka lepiej go z ziemią wymiesza, a przez to i pożytek z niego będzie większy. Przy podorywaniu rozrzuconego na polu marglu, kompostu, wapna, gliny na gruntach piaszczystych, a zaś piasku na ciężkich gruntach gliniastych, należy zupełnie tak samo postępować, to jest przyorywać je płytko, a dopiero druga czyli następna orka daje się głębszą. — I na gruntach lżejszych tychże samych zasad trzymać się potrzeba, pamiętając tylko, że te piaszczyste grunta zwłaszcza na wiosnę mniej orania wymagają.

Orka na zimę.

Orka na zimę jak wyżej mówiliśmy jest wyborna zarówno dla gruntów ciężkich jak i piaszczystych, stąd każdy gospodarz pamiętać o niej powinien. Kto jednak pragnie, aby jego grunta, zwłaszcza ciężkie, na zimę podłożone wczas z wiosny oschły, aby przez to dla dalszej uprawy z bronami i pługiem na nie wjechać można było, przez co też i zasiew jarzyn mógł na nich prędzej nastąpić, ten niech nie zapomni na tem na zimę zoranem polu, zaraz przed mrozami porobić przegony. Tym sposobem bowiem woda z roztopionych śniegów na wiosnę zamiast zatrzymywać się i długo zabagniać ziemię, prędko i łatwo porobionemi bruzdami i przegonami spłynie, a przez to też i rola obeschnie szybko, stając się gotową do dalszej uprawy i siewu. Porobienie przegonów na roli podoranej na zimę jest to rzecz tak mała i tak niewiele pracy wymagająca, a mimo to wielką korzyść i dogodność przynosząca, a przecież rzadko któremu z gospodarzy chce się ją dopełnić, lubo nieraz z tego tak bagatelnego powodu ponosi się szkody, gdyż spóźnia się na wiosnę z jarzynnemi zasiewami.

Co się na świecie dzieje?

Austrya. Sprawa ugody czesko-niemieckiej nie ruszyła wcale z miejsca, wskutek czego położenie polityczne jest zupełnie niejasne. Pojawia się wprawdzie wiele rad i projektów, to z tej, to z owej strony, lecz żaden nie trafia do smaku spierających się stron. A tu Niemcy poczynają coraz groźniej występować i nie mogąc nic wskórać z mądrymi Czechami, chcą przynajmniej rząd gwałtem przymusić do popierania ich niesłusznych żądań. Oto w wielu niemieckich okolicach Czech odbyły się w ostatnich czasach zgromadzenia, na których uchwalono, by niemieckie gminy przestały wykonywać niektóre czynności, które dotychczas spełniają w zastępstwie rządu, a więc: żeby nie pomagały w ściąganiu podatków rządowych, w sprawach wojskowych i t. p. Niemcy chcą w ten sposób zmusić rząd do cofnięcia rozporządzeń językowych. Rząd jednak trzyma się twardo i nie chce w niczem zmieniać rozporządzeń bez zezwolenia Czechów. Czując jednak, że tak dalej iść nie może, bo całe państwo cierpi z powodu tej zaciętości Niemców, zamierzał zwołać wiec przedstawicieli czeskiego i niemieckiego narodu, na którymby uchwalono zasady, wedle których oba narody, zamieszkujące wspólnie ten sam kraj, rządzićby się miały. Właśnie w ostatnich dniach rozeszły się wiadomości, że nietylko rząd, lecz i sam cesarz porozumiewa się gorliwie z wybitniejszymi posłami niemieckimi, by do takiego wiecu i zgody na niem doprowadzić. Jest też już nadzieja, że wiec nareszcie się zbierze, wątpić jednak należy, by do zgody we wszystkiem przyszło, a w takim razie nie pozostanie chyba nic innego rządowi, jak w drodze rozporządzeń cesarskich, stosunki w Czechach ułożyć, lubo też zupełną zmianę konstytucyi w tym kierunku zaprowadzić, by każdy kraj na Sejmie swoje wewnętrzne stosunki sam urządzał, a tylko niektóre sprawy przez parlament załatwiane były.

Gdy tak Czesi z Niemcami udzierają się, Polacy, zamieszkali na Szląsku, zwołali 20-go czerwca zgromadzenie do Istebnej, na którem uchwalono żądać od rządu wydania takich samych rozporządzeń językowych dla Polaków na Szląsku, jakie rząd wydał dla Czechów w Czechach. Żądanie zupełnie sprawiedliwe, bo przecież o krzywdę do nieba woła to, że język polski, którym włada w Księstwie cieszyńskiem na Szląsku 180.000 Polaków, nie jest na równi postawiony z językiem niemieckim, którym tam mówi tylko 32.000 Niemców! Słusznie więc uchwalono na wiecu domagać się od rządu zupełnego równouprawnienia naszego języka w urzędach i szkołach, oraz udzielenia prywatnemu polskiemu gimnazyum w Cieszynie prawa publicznej szkoły. Wielką niesprawiedliwość popełniłby rząd, gdyby tych słusznych żądań nie uwzględnił.

Anglia. Jubileusz królowej odbył się wspaniale. Ludność z pięciu części świata i wszystkie domy panujące były przedstawione. Uroczystości jubileuszowe były istotnie świetne, a ludność nie mogła dość go-

rąco okazać swojej czci i przywiązania dla królowej, która rzeczywiście była niezwykle sprawiedliwą i prawa szanującą panującą.

ROZMAITOŚCI.

† Ksiądz Sebastyan Knajp sławny lekarz na cały świat, który leczył wodą i ziołami setki tysięcy chorych, umarł w dzień Bożego Ciała w Werishofen w Niemczech.

Nieszczęście na kolei pod Kołomyją. Wśród burzy i nawałnicy wyjechał pociąg z Kołomyi po północy d. 27. czerwca dążąc do Lwowa. Wezbrany potok podmulił most niewielki koło Turki, który się pod ciężarem kolei zawalił. Lokomotywa, tender, wagon pakunkowy, pocztowy, oraz trzy inne wagony osobowe runęły w wezbrane fale, reszta zaś wagonów wraz z podróżnymi ocalała. Zabitych 10 osób, rannych przeszło 40.

Posłowie Daszyński i Szajer zostali skazani przez sąd na areszt. Pierwszego ukarano 14 dniowym aresztem za awantury wyprawiane w teatrze letnim w Krakowie. Drugiego zaś, skazał sąd na 8 miesięcy więzienia za obrazę Najjaśniejszego Pana.

Człowieka powieszonego znalazł dnia 13. maja b. r. leśny dworski w Tłuczani. Śmierć zdaje się nastąpiła przed kilku miesiącami i to prawdopodobnie przez samobójstwo. Jako coś osobliwego znaleziono na kilka kroków od wisielca krzyżyk, który zdaje się, ten nieszczęśliwy zdjął ze siebie i na innem drzewie zawiesił, by mu nie przeszkadzał do samobójstwa. Pieniędzy żadnych przy nim nie znaleziono, w notesie tylko była kartka, iż człowiek ten nazywał się Michał Grabczak, przynależny do gminy Chorzowice powiatu Tarnobrzeskiego, trudniący się sprzedażą obrazów.

Straszne nieszczęście w Koźlu (na Szląsku). W rafineryi (oczyszczalni) nafty zdarzyło się przy końcu zeszłego miesiąca okropne nieszczęście, którego ofiarą padło 7 osób, z których 4 zostały zabite, a 3 ciężko ranione; jednej osoby nie można było znaleźć. Lekarze i księża spieszyli nieszczęśliwym ofiarom z pomocą dla ciała i duszy. Z nieznanych przyczyn pękł kocioł zawierający 1 milion litrów nafty. Łoskot i huk był tak wielki, że słyszano go na kilka kilometrów odległości. Robotnicy przy kotle zatrudnieni, zostali wyrzuceni wysoko w powietrze, zaś kocioł, chociaż cały był grubo obmurowany, pokrzywił się i popękał. Zabitych i rannych odwieziono do szpitala miejskiego. Ponieważ kierujący pracami przy kotle, oraz wszyscy tu pracujący robotnicy zostali zabici, nie wyjaśni się zapewne nigdy przyczyna okropnego wypadku. Według ostatnich wiadomości donoszą, że nie kocioł został wyrzucony w powietrze, lecz że pękł rezerwoar. Eksplozyę wywołało nieostrożne obchodzenie się z światłem, przez co zapaliły się wychodzące gazy. Sprawca tego nieszczęścia, inżynier kierujący, sam zginął. Pogrzeb zabitych odbył się we wtorek po południu.

Uderzenie piorunu w kościół. Do Kolbuszowej przybył na wizytacyę kanoniczną ks. biskup tarnowski Łobos. W chwili, gdy ks. biskup udzielał ludowi licznie zebranemu w kościele błogosławieństwa, uderzył piorun w kościół i poraził jedynastu włościan. Jeden włościanin z Kupna padł trupem na miejscu, kilku jest ciężko rannych. Ks. biskup nie poniósł żadnego szwanku.

Cudowne ocalenie. Wypadek, który mógł być powodem wielkiego nieszczęścia, zaszedł podczas procesyi Bożego Ciała w Żydowicach pod Hniewinem w Czechach. Gdy po nabożeństwie w regularnym pochodzie pierwsza para biało ubranych dziewczynek miała właśnie występować z kościoła, przystanęła jedna z nich, by poprawić sobie podwiązkę, wskutek czego cały pochód został na chwilę wstrzymany. Tej właśnie okoliczności mają dziewczynki, które na przodzie się znajdowały, do zawdzięczenia ocalenie życia, gdyż właśnie w tym momencie urwało się serce dzwoma i upadło z łoskotem przed samą bramę, którą dziewczynki miały wychodzić. Gdyby się nie były zatrzymały, byłaby je niechybnie śmierć spotkała.

Ośmdziesiątą rocznicę ślubu obchodziło w Ameryce, w stanie Michigan, niezwykle sędziwe małżeństwo. Przed ołtarzem, dla otrzymania błogosławieństwa kapłana, stanął „pan młody“, liczący lat 107, a „panna młoda“, licząca lat 105. Całe lat 80 małżeńskiego pożycia spędzili małżonkowie w największej zgodzie i miłości.

Koński los w przyszłości nie zapowiada się świetnie. Szlachetne stworzenie straci znaczenie i stanowisko siły pociągowej, a natomiast na półmiskach wytwarzać będzie konkurencyę wołom, wieprzom i baranom.

Samochody, powózki pędzone motorami maszynowemi -- oto pogromca koni. Już w Paryżu i w Warszawie i Wiedniu zaczynają one jeździć dość licznie. Za Paryżem i Warszawą pójdą inne miasta.

Mniejsza zresztą o konie. Najwięcej pożałowania godni będą ludzie, którzy mnszą pieszo chodzić. Ci będą musieli teraz mieć się bardzo na baczności nietylko przed elektrycznemi kolejami, welocypedystami, ale i przed samochodami. Łatwo będzie o wypadek. Minęły niepowrotne błogie czasy ociężałych omnibusów, które nikomu nie zagrażały.

Olbrzymiego wieprza wyhodowano w Ameryce i sprzedano w Nowym Jorkn za skromną sumkę 1250 franków, tj. 625 złr. Miał lat cztery gdy go sprzedano, a ważył już 661 kilo, to jest tyle, co średni koń. Długość tego olbrzymiego okazu wieprzowego rodu wynosi $2\frac{1}{2}$ metra, wysokość 1 metr 22 centym., obwód szyi 1 metr 83 centym., grubość ciała 2 m. 43 centym. Wieprz ten może, według zdania miarodawczych osób, dojść do wagi 1000 kilo.

Zając złodziejem. Ciekawy wypadek opisuje czerniowiecka *Gazeta Polska:* „Pewna chłopka sprzedawszy w Czerniowcach krowę, powracała do domu z gotówką 40 złr., które zawiązała w róg chusteczki. Po drodze, przechodząc obok lasu, spostrzegła zaplątanego w nastawione sieci zająca... Czemprędzej więc zabrała go i wtłoczyła do koszyka, a iżby nie umknął, obwinęła mu łeb chusteczką, tą samą właśnie, w której ukryła pieniądze... Przybywszy do domu, uradowana kobiecina, pragnęła sprawić mężowi niespodziankę i kazała mu zobaczyć, co też mu przyniosła w koszyku? Chłop z ciekawością odchylił nakrywkę, a w tejże chwili szarak wyskoczył jednym susem i jak strzała śmignął w pole z chustką na łbie i pieniądzmi... Tyle go też widziano!“...

Nafta zamiast węgla. Naftę jako olej trudno jest przewozić, a oprócz tego jest jej mało i droga. Dlatego nie używano jej do ogrzewanania kotłów, choć daje więcej ciepła niż węgiel. Dopiero obecnie, jak donoszą dzienniki francuskie, miało się udać fracuskiemu inżynierowi, pracującemn między Anglikami, p. dr. Huneg'owi, przemienić płynną naftę w ciało stałe. Tym sposobem będzie można używać naftę za materyał palny wszędzie tam, gdzie nie idzie o taniość, lecz przedewszystkiem o jak najwygodniejsze przewożenie jak największej ilości materyału palnego.

Stała nafta ma kształt cegiełek czarnego koloru, o powierzchni gładkiej, na której woda zatrzymywać się nie może, Nie ma z temi cegłami niebezpieczeństwa eksplozyi, nie kruszą się one i nie tworzą miału jak węgiel, a wreszcie spalone, nie zostawiają prawie żadnego popiołu. Nie śmierdzą przytem ani podczas palenia się, ani przedtem, ani też nie wydają dymu, a ciepła dają o 75 prc. więcej niż węgiel.

Naftowe cegły, jeżeli prawdą jest, że doświadczenia z nimi się powiodły, znajdą zastosowanie rozległe na statkach wojennych, na parowcach i na pasażerskich pociągach.

Wystawa bydła w Rymanowie powiodła się znakomicie. Na 800 okazów rasy simentalskiej było 350 chowu chłopskiego. Widziano też tam sztuki, jakichby się ojczyzna tego bydła, Szwajcarya sama, nie powstydziła, ważące do 2.600 funtów; bydło zaś włościańskie przekonało wszystkich, że chłop nasz, znalazłszy pomoc w oborach zarodowych gminnych, zakładanych przez Towarzystwo gospodarcze, nauczył się żywić dobrze chudobę, obchodzić się z nią jak najstaran-

niej i ciągnąć z niej prawdziwe korzyści. To też pomiędzy włościan rozdzielono moc medali i nagród pieniężnych. Aż raźniej robi się na sercu, gdy się słyszy o czemś podobnem! *(Donosi Niedziela).*

Upadek pobożności wśród protestantów berlińskich objawia się coraz to jaskrawiej. W tych dniach miała się tam w kościele garnizonowym odbyć uroczysta wspólna komunia, tymczasem nie przybył nikt, dosłownie nikt, któryby komunią chciał przyjąć. Panowie pastorzy stali z założonemi rękami i z bólem serca rozmyślali nad tym zanikiem pobożności w sercach swych owieczek.

Sąd doraźny. W Epinal we Francyi rozegrała się w piątek w sali sądów przysięgłych burzliwa scena z powodu, że sędziowie przysięgli uwolnili wieśniaczkę nazwiskiem Valdenaire, która przyznała się, iż swego synka 4 letniego zadręczyła na śmierć, a gdy dziecko nie dość prędko mogło wyzionąć ducha, dobiła je pantoflem drewnianym. Podczas ogłoszenia wyroku sędziów przysięgłych wydała publiczność okrzyk wściekłości. Przewodniczący oświadczył drżącym głosem, iż sędziowie przysięgli pomylili się, gdyż myśleli, że, zaprzeczając winie, przeszkodzą tylko wydaniu wyroku śmierci, a nie zasądzeniu na dożywotnie ciężkie więzienie. Sędziowie urzędowi ulotnili się szybko, zamiast przywrócić porządek, a publiczność, korzystając z tego, napadła na sędziów przysięgłych i biła niemiłosiernie wszystkich, którzy wpadli w jej ręce. Zbici porządnie, rozpierzchli się na wszystkie strony, lecz publiczność ścigała ich aż na ulicę.

Przed sądem czekały kobiety na uwolnioną morderczynię. Skoro się zjawiła, napadły na nią, obaliły na ziemię i byłyby ją rozszarpały, gdyby żandarmi nie uwolnili jej i nie odprowadzili napowrót do więzienia.

Ile pieniędzy pobierają posłowie w różnych krajach? W Europie nie płacą tylko Niemcy, Angia i Hiszpania dyet posłom parlamentarnym. Najwyższe wynagrodzenie, bo 9000 franków rocznie (koło 4.500 złr.), otrzymują posłowie francuscy, a nadto mają bezpłatną kolej i to pierwszą klasą. Królestwo węgierskie daje 2.400 złr. rocznie i zniżkę biletów na kolejach państwowych. Holandya płaci członkom drugiej izby 2000 rocznie i wynagrodzenie za koszta podróży. Grecya 1.400 marek za zwyczajną sesyę i 890 za nadzwyczajną. W Szwecyi otrzymują członkowie izby niższej 1.330 marek za sesyą; za każdy dzień bez uniewinnienia odciąga się 11 marek. Belgia posłom w Brukseli zamieszkałym nie płaci żadnego wynagrodzenia, wszystkim innym 320 marek miesięcznie. Reszta państw płaci tylko dyety dziennie i tak: Rumunia 20 marek, Austrya 10 guld. za każdy dzień, Bułgarya i Szwajcarya 16 marek dziennie, Prusy 15 marek, Portugalia 15 marek, tylko ubogim posłom i wolną jazdę, Saksonia 12 marek, tak samo Badenia, Hesya 9 marek, tylko po za Darmstadten zamieszkałym, Bawarya 10 marek, również tylko zamieszkałym poza Monachium i bezpłatną jazdę I klasą, Wirtembergia 9.50 marek i koszta podróży, Księstwo sasko-kobursko-gotajskie 6 marek posłom w Gocie osiadłym innym 10 marek, bezpłatny bilet II klasy i 3 marki na drobne wydatki, Dania tylko 6.75 marek i bilet do teatru, wreszcie Norwegia udziela nie tylko 13.50 marek, koszta podróży (wolny bilet i 11 marek za każdy dzień), ale nadto zapewnia w razie choroby bezpłatną kuracyą a nawet operacyą zębów. Posłowie parlamentu niemieckiego mają bezpłatną kolej pomiędzy Berlinem a miejscem swego zamieszkania, posłowie parlamentu angielskiego i hiszpańskiego nie mogą korzystać nawet z tego dobrodziejstwa.

HUMOR.

Niezły rachmistrz.

Sędzia: — Ile sobie rachujesz za skradzione buty?

Poszkodowany: — Kosztowały mię 5 złr., dałem je dwa razy do podzelowania, to razem należy mi się 7 złr.

Kalendarz kościelny.

6. Wtorek. Św. Izajasza proroka. — 7. — Środa. Św. Estery kr. — 8. Czwartek. Św. Elżbiety kr. wdowy. — 9. Piątek. Św. Cyrylla i Anatolii. — 10. Św. Amalii p., 7 braci męczenników. — 11. **Niedziela 5 po Św.** Jana z D. — 12. Poniedz. Św. Jana Gwalb. w. — 13. Wtorek. Św. Małgorzaty p. m. — 14. Środa. Św. Bonawentury dr. — 15. Czwartek. Rozesłanie Apostołów.

Odmiany księżyca:

Pełnia dnia 14. o godz. 5. m. 52 rano.

Kurs pieniędzy:

Za ruble rosyjskie płacą . . .	1·27	żądają . . .	1·28
Za marki niemieckie płacą .	— 58	żądają . . .	—·59

Ceny targowe.

W Krakowie.

Pszenicę białą 8·20 do 8·70. — Pszenicę czerwoną 8·20 — 8·70. — Pszenicę żółtą 8·20 do 8·65. — Żyto 6·30 do 6·70 złr. — Jęczmień browarny 6·— do 6·70.—Jęczmień na paszę 5·80 do 6·—. Owies 6·85 do 7·20. **Wszystko za 100 kilo.**

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.